

Filozofia na greckim zachodzie

Autor tekstu: Michał Piotrowski

Chcąc dokładniej zrozumieć filozofię uprawianą przez myślicieli na zachodzie greckiego uniwersum, należy określić, co jest przyjmowane za ów „zachód”. Otóż jak powszechnie wiadomo, starożytni Grecy podejmowali dalekie podróże, aby dokładniej poznać cały świat. Z racji swego położenia geograficznego dość szybko natrafili na miejsce, które stało się miejscem założenia kolonii, a później zyskało miano Wielkiej Grecji — półwysep Apeniński.

Tam właśnie umieszcza się początek filozofii dość znacznie różniącej się od tej, która była uprawiana w Jonii. Wiąże się to ze specyficznym pojmowaniem działalności myślicielskiej na zachodzie, gdzie nie była ona (w znacznej mierze), głoszeniem pewnych określonych idei, ale żywym przykładem działania. Tak właśnie filozofię pojmowali pitagorejczycy.

Pitagorejczycy [1]

Chyba nie można znaleźć osoby, której nie obojętne było słynne Twierdzenie Pitagorasa. Jednakże najczęściej na tym wiadomości o myślicielu się kończą. Z premedytacją użyłem słowa „myśliciel”, gdyż nazwanie Pitagorasa filozofem nie byłoby w pełni zgodne z prawdą historyczną. Dla ścisłości trzeba dodać, iż biografia tego człowieka jest tak zabarwiona późniejszymi naleciałościami, iż niemal niemożliwe wydaje się skonstruowanie na ten temat sensownej i w miarę spójnej wypowiedzi.

Ten problem bardzo rozsądnie rozwiązał Świeżawski, który w rozdziale poświęconym Pitagorasowi pisze tak: *„Przekazy zawierają wiele wiadomości legendarnych, mianowicie, że był synem Apollina lub Hermesa, odwiedzał Hades, był prorokiem, cudotwórcą, półbogiem. Dane biograficzne przekazane przez Jamblicha, Porfiriusza czy Diogenesa Laertiosa są bardzo niepewne. Przyjmijmy może tyle, że jako młody mężczyzna przebywał na Samos, potem działał w Atenach w czasach Polikratesa (lata 532-531), ale z Aten uciekł i w Krotonie około roku 530 przed Chrystusem założył związek. Umarł podobno w Metaponcie”.*

Powyższy cytat wystarczająco wprowadza w koleje życia Pitagorasa. Dokładne zgłębianie tej postaci jest utrudnione tym bardziej, iż o ile w przypadku Sokratesa i Platona jest możliwe rozgraniczenie nauk przez nich głoszonych, to w przypadku Pitagorasa takiej możliwości nie mamy. Przyczyną tej trudności jest tajemnica, która spowijała pitagorejczyków (dokładniej ich naukę), aż do czasów Sokratesa (pierwszy poglądy związku pitagorejskiego ogłosił Filolaos).

Jak wspominałem powyżej, filozofia pitagorejska była w znacznym stopniu ukierunkowana na prawidłowe postępowanie, a nie na pielęgnowanie nauki. Sama działalność naukowa była uważana za środek do celu, jakim było dobre życie. Pitagoras zorganizował swój związek na kształt zakonu czy też bractwa, co nadawało mu pewnego znamiennego charakteru. Nie należy zatem utożsamiać go ze szkołą filozoficzną (vide Akademia).

Nauki i poznanie były więc dla pitagorejczyków czymś mniej ważnym, ale to właśnie dzięki nim poznano wiele nowych koncepcji w matematyce i astronomii. Rozbudowywanie kolejno teorii matematycznych miało swoje głębokie uzasadnienie w wyznawanej przez pitagorejczyków wierze. Otóż dzięki odkryciu pewnych prawidłowości matematycznych w przyrodzie (długości interwałów, zjawiska w astronomii), które da się opisać za pomocą liczb, doszli do poglądu, iż to właśnie liczby mogą być przyczyną wszystkiego. To, co w Jonii było (choćby w pewnym sensie) materialnym przejawem świata, u pitagorejczyków straciło zupełnie na znaczeniu, choć oni sami uważali liczbę za coś istniejącego realnie.

Jednakże tutaj nie kończy się myśl dotycząca pierwszej zasady. Arystoteles pisał następująco: *„..elementy liczb są elementami wszystkich rzeczy”.* Fragment ten mówi, iż liczby nie są całkiem pierwotnym elementem w przyrodzie, a do tego należy odrzucić pewien monofizytyzm w kwestii pierwszej przyczyny. Wychodząc od podziału liczb na parzyste (element ograniczający), oraz nieparzyste (element nieograniczony), pitagorejczycy konstruują teorię podobną do „formy” i „substancji” Arystotelesa. Zaiste należy tutaj mówić o „dualizmie dualizmu”. Reale podsumowuje to w taki oto sposób: *„bezkres (to, co nieograniczone) i to, co ograniczające, są pierwszymi zasadami; z nich biorą początek liczby, które są syntezą jednego i drugiego elementu, ale taką syntezą, która we własnym łonie, a dokładniej, w ciągu liczb parzystych dostrzega przewagę elementu nieograniczonego, a w ciągu liczb nieparzystych*

przewagę elementu ograniczającego. Liczba jednak, jako synteza, przedstawia zawsze okiełznanie tego, co nieograniczone (bezkesu) w granicy, a zatem, będąc taką, sama z kolei może być elementem ograniczającym i determinującym rzeczy".

Od uznania liczb za początek rzeczy już niedaleko do nadania im jak najbardziej materialistycznego charakteru. Dla nas dzisiaj jest to dość trudne do pojęcia, jednakże Pitagorejczycy nie widzieli w tym niczego niewłaściwego. Dzięki nauce matematyki na niemal wszystkich szczeblach edukacji jesteśmy przyzwyczajeni do ich abstrakcyjności. Tymczasem w omawianym okresie liczby były głównie przedstawiane w postaci materialnej — jako zbiór pewnych przedmiotów (kamyczki, liście). Dlatego też, bardzo naturalne było utożsamianie liczby z bytem przestrzennym (dotyczy to także figur geometrycznych).

Później Pitagorejczycy pójdą tym tropem jeszcze dalej. Oto co pisze Reale powołując się na Filolaosa: *"..łatwo można wyjaśnić podjętą — zdaje się — przez Filolaosa próbę przyporządkowania czterech elementów bryłom geometrycznym: ziemię sześciannowi, ogień ostrosłupowi, powietrze ośmiościanowi, wodę dwudziestościanowi.."*

Na samym końcu należy zarysować całościowy obraz wszechświata w wizji Pitagorejczyków. Otóż użyli oni terminu „kosmos” na opisanie „porządku świata”, który dla nich jawił się jako harmonia, będąca sumą najróżniejszych dysonansów (elementu ograniczonego i nieograniczonego). Filolaos podsumowuje to tak: *„Faktycznie wszystko, co daje się poznać, ma liczbę. Nie można by bowiem bez niej ani uchwycić myślą, ani poznać niczego. [...] Ani natura liczby, ani harmonia nie dopuszcza do siebie żadnego fałszu; fałsz nie ma z nimi nic wspólnego. Fałsz i nieadekwatność właściwe są naturze tego, co bezkresne, co niepoznawalne, co nieracjonalne. Przenigdy fałsz nie wniknie do liczby, fałsz bowiem jest wrogi i nieprzyjazny naturze liczby. Właściwa natomiast gatunkowi liczby i zakorzeniona w jej naturze jest prawda”*.

Jak wspominałem na początku, nauka była dla Pitagorejczyków (w pewnym sensie) elementem pobocznym. W rzeczywistości ich życie koncentrowało się na dawaniu świadectwa swoim postępowaniem, a dokładniej — na wyznawaniu pewnej wiary. Jej głównym wyróżnikiem jest teoria metempsychozy — czyli nieśmiertelność duszy, która podlega ciągłej wędrówce, poprzez wcielanie się kolejno w inne byty. Uczeni są zgodni co do tego, iż została ona przejęta od orfików. Jedynym wyjątkiem jest zastąpienie kultu Dionizosa przez Apollina (boga nauki i rozumu).

Pitagorejczycy wraz z orfikami przyjmowali duszę jako najwyższą wartość. To właśnie dla niej należy żyć, a nie dla zniszczalnego i ułomnego ciała. Różnili się jednakże metodą. Orficy pozostawali w ceremonializmie, gdy tymczasem Pitagorejczycy kultywowali naukę, która była traktowana jako metoda oczyszczania duszy.

Parmenides z Elei

Parmenides jest uważany za jedną ze sztandarowych postaci w filozofii przedsokratejskiej. Fakt ten zawdzięcza on założeniu szkoły eleackiej, która swoją nazwę czerpie od miasta Elea w Wielkiej Grecji. Tam to właśnie się urodził i założył swoją szkołę. Jak podaje Diogenes Laertios — Parmenides był w kwiecie wieku około roku 500 p.n.e. Za jego poprzednika uważa się Ksenofanesa, którego miał podobno za nauczyciela. Pomiędzy rokiem 480 a 470 napisał swoje dzieło (a jakże — „O naturze”). Zachowało się ono do dnia dzisiejszego w dość obszernych fragmentach.

Podstawą myśli Parmenidesa był sprzeciw wobec Heraklitejskiego rozumienia bytu. Heraklit jasno dowodził, iż istnieje „nie-byt”. Tymczasem nasz filozof całkowicie odrzuca taką możliwość. Jeżeli coś istnieje — wówczas możemy sobie to pomyśleć. Natomiast „nie-byt” jest nie do pomyślenia dla człowieka. Tutaj po raz pierwszy pojawia się ta fundamentalna myśl, którą później przejmie Arystoteles i cała zachodnia logika.

Parmenides nie poprzestał jednakże li na tym twierdzeniu. Wysnuł z nich szereg innych, które mają charakter wybitnie ontologiczny. Tym samym położył podwaliny pod metafizykę, wyprowadzając ją z kosmologii. Pierwszym postulatem jest „trwanie” rzeczy, w tym sensie, iż byt nie powstaje i nie ginie. Gdyby bowiem miał powstać, wówczas jego protoplastą byłby niebyt i vice versa. Byt jest „teraźniejszością”.

Kontynuując swoje rozmyślenia, myśliciel stwierdza, iż byt jest „ciągły”, gdyż jakiegokolwiek przerwy byłby niebytem, a tego nie ma. Całość poglądów ontologicznych Parmenidesa można ująć w prostym stwierdzeniu, które podaje Reale: *„Jedyną zatem prawdą jest byt, który nie powstał, nie ginie, jest niezmienny, nieruchomy, równy, kulisty i jeden; wszystko inne jest tylko czczą nazwą”* — co oznacza zerwanie z poglądami filozofów z Jonii,

którzy byt zawsze łączyli z pewną formą ruchu.

Tatarkiewicz zwraca ponad to uwagę na użycie przez Parmenidesa metody dedukcyjnej. Odrzucił on bowiem doświadczenie, a swoje poglądy wywodził *a priori* z przesłanek ogólnych (czym różni się od Heraklita). Oczywiście nie ustrzegł się przed popełnieniem podstawowego błędu — nie wystarcza tylko racjonalne myślenie, ale także empiria, która pozwala na weryfikację koncepcji w życiu. Tym torem Parmenides nie podążył.

Zenon z Elei

Twierdzenia Parmenidesa wywołały wielki odzew wśród myślicieli jemu współczesnych. Atakowano całkowitą aprioryczność jego myśli, co zresztą nie było zbyt trudne, zważywszy na problemy w metodzie, które opisałem powyżej. Obrony jego teorii podjął się jeden z jego uczniów — Zenon z Elei.

O samym Zenonie nie wiemy zbyt wiele. Diogenes Laertios podaje następujące fakty o jego życiu: *„Zenon był obywatelem Elei. Apollondor podaje w „Kronice”, że był synem Teleutagorasa, adoptowanym następnie przez Parmenidesa, syna Pyresa. [...] Zenon słuchał wykładów Parmenidesa i został jego kochankiem. [...] Arystoteles podaje, że Zenon był twórcą dialektyki, [...] Był znakomity i jako filozof, i jako mąż stanu, a pisma jego są pełne mądrości”*.

Życie filozofa prawdopodobnie zawiera się w przedziale pomiędzy 489 a 430 r. p.n.e. Od samego Parmenidesa miał być młodszy o 25 lat. Co ciekawe - stale przedkładał swoje rodzinne miasto nad Ateny, gdzie bywał jako gość, a w roku 449 miał widzieć się tam z młodym Sokratesem. Zresztą wspomina o nim Platon w swoim „Parmenidesie”, a w „Fajdroście” stwierdza, iż Zenon był doskonałym dialektykiem.

Cały koncept Zenona zasadał się na obaleniu poglądów sprzecznych z wizją jego nauczyciela. Dzięki dialektyce wyszło mu to nad podziw wspaniale, a jego paradoksy są szeroko dyskutowane po dziś dzień. W głównej mierze dotyczą one ruchu, który jego mistrz całkowicie odrzucił (teraźniejszość rzeczy). Najbardziej chyba znanym jest ten, mówiący o Achillesie i żółwiu. Achilles ma za zadanie dogonić żółwia. Zwierzę wyprzedza na początku herosa o pewien dystans, który to człowiek musi pokonać. Aby dobiec do żółwia, Achilles, musi wprawdzie osiągnąć miejsce, z którego gad wyruszył. Jednakże zanim tego dokona, żółw posunie się o pewien odcinek dalej — i tak *ad infinitum*. Oczywiście przeczy to zdrowemu rozsądkowi - wiadomo przecież, iż heros dogoniłby zwierzę w kilka sekund. Jednakże rozumowaniu Zenona trudno odmówić piękna myśli.

Podobnie ma się rzecz z paradoksem strzały. Lecząca strzała w każdym momencie swojego ruchu znajduje się w jakimś miejscu. Skoro zaś znajduje się w pewnym miejscu, wówczas nie możemy stwierdzić, iż jest w ruchu. Tym samym ruch jako taki nie istnieje.

By nie popaść w paradoksy należy z góry przyjąć, iż takie „rzeczy” jak czas czy przestrzeń są wielkościami ciągłymi, a nie tylko sumą jednostek. Zenon przeciwstawiał się tutaj Pitagorejczykom, którzy całość widzieli jako sumę pojedynczych jednostek. Podobnie bronił też aprioryczności teorii swego mistrza. Świeżawski ujmuje to tak: *„Korzec zboża spadając na ziemię wydaje odgłos. Ale jedno z ziaren, które składają się na korzec zboża, spadając nie wydaje dźwięku. Jeśli więc jedna z części składających się na całość nie wydaje odgłosu, jak mogłoby być możliwe, by wydawała dźwięk całość?”*.

Empedokles z Akragas

Empedokles z pewnością był bardzo ciekawą postacią, o czym świadczy olbrzymia ilość informacji biograficznych, które przekazał Diogenes Laertios. W porównaniu z ledwie kilkunastoma linijkami o jego poglądach, należy stwierdzić, iż filozof o wiele lepiej zachował się w pamięci potomnych jako silna osobowość, a nie mędrzec głoszący określone poglądy.

Nie należy się zresztą temu dziwić. Reale podkreśla to w swej „Historii Filozofii Starożytnej”: *„Był człowiekiem o bardzo silnej osobowości i rozległej wiedzy: do niego odwołuje się filozofia i mistyka, magia i medycyna. Brał także udział w życiu politycznym działając w partii demokratycznej”*. Szczyt jego działalności przypada na 84 olimpiadę, co oznacza lata 444-441 przed Chrystusem. Powołując się na Arystotelesa, który podał długość życia filozofa (64 lata), łatwo określić, iż prawdopodobny czas jego życia to okres pomiędzy 484 a 421 rokiem (biorąc pod uwagę „poprawkę” na 4 lata).

Empedokles napisał dzieła „O naturze” oraz „Pieśni oczyszczające”. Zachowały się one do

naszych czasów we fragmentach, które dość jasno przedstawiają doktrynę myśliciela. W niniejszym opracowaniu skupię się wyłącznie na nauce o elementach (termin jeszcze nie używany przez filozofa, który pisał o „korzeniach”). Empedokles próbował w niej pogodzić filozofię eleacką z codziennym doświadczeniem.

Za „elementy” kosmosu uważał on cztery podstawowe żywioły, a także dwie przeciwstawne „rzeczy” — miłość i waśń. Na ich podbudowie stworzył swoją kosmogonię i całą fizykę. Przejął naukę Parmenidesa o stałości bytu. Jednakże stwierdził, iż istnieją tylko cztery podstawowe byty, których mieszanie się i rozpadanie stwarza naszą rzeczywistość. Elementami, które są to nie odpowiedzialne jest miłość i waśń.

Wszechświat przekształca się w czterech charakterystycznych fazach. W pierwszej z nich niepodzielnie rządzi miłość, która spaja wszystkie elementy w kulę świata (wpływ Parmenidesa). Wraz z pojawieniem się waśni następuje przejście do drugiej fazy. Jej cechą jest częściowe połączenie bytów, ale także ich osamotnienie. Według Empedoklesa właśnie w tej fazie obecnie istniejemy. Trzecia faza to całkowita dominacja waśni, w której to wszystkie elementy są rozproszone. Natomiast ostatnia faza to ponowny tryumf miłości, spajającej wszystkie elementy w jedno.

W porównaniu z powyższymi zapisami, drugie dzieło myśliciela - „Pieśni Oczyszczenia”, są zwrotem w stronę mistycyzmu, którego korzeni należy doszukiwać się w orfizmie oraz pitagoreizmie. Empedokles przyjmował, iż bytność duszy w ciele jest czymś z gruntu złym, a ona sama oczyszcza się poprzez wędrówkę z ciała do ciała. Należy tu także wspomnieć o myśli przejętej od Ksenofanesa, który przeciwstawiał się antropomorfizacji bogów. Empedokles pisze o tym następująco: *„Nie jest on bowiem zaopatrzony w ludzką głowę na swym ciele, nie wyrastają z jego barków dwie gałęzie rąk, nie posiada nóg ani spiesznych kolan, ani żadnych człowieczych części. Albowiem jest on tylko jestestwem uświęconym i nie dającym się wyrazić, które cały świat przemierza lotem błyskawicy, szybką swą myślą”*.

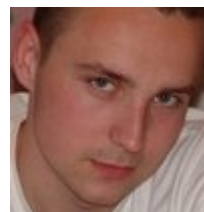
Przypisy:

[1] Z konieczności jestem zmuszony do połączenia poglądów Pitagorejczyków oraz Filolaosa i pitagoreizmu z V w. Robię to dlatego, iż to właśnie Filolaos przekazuje wiedzę o wcześniejszych poglądach swoich pobratymców. Tym samym częste cytowanie tegoż myśliciela jest niezbędne, a to czyni samą analizę pitagoreizmu w V w. bezzasadną.

Michał Piotrowski

Student politologii Uniwersytetu Warszawskiego; brał udział w olimpiadzie filozoficznej, finalista ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o UE; pochodzi z Leszna Wielkopolskiego. Członek Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 07-11-2003 Ostatnia zmiana: 07-02-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2891) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2891)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych

do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl